

FRANCISZEK ZAJĄC

ur. 1922; Janowiec



Tytuł fragmentu relacji	Praca w obozie w Borowiczach
Zakres terytorialny i czasowy	Borowicze (ZSRR); po 1944 roku
Słowa kluczowe	Borowicze, praca

Praca w obozie w Borowiczach

Sowietci mówili zawsze nie pracujesz to nie jesz. W tych obozach gdzie ja byłem to ta ciężka praca była codziennością, nie było możliwości jakiegokolwiek odpoczynku. Trafiłem najsamprzód do takiego plutonu dyżurnego. Najczęściej była praca na bocznicę kolejowej, rozładunek wagonów z drewna, drewno przywozili długie, sosny czy świerki i te kloce z wagonów się zrzucało na magazyn. Były takie prace czasami doraźne na przykład w magazynie, w magazynach kolejowych, przerzucanie, przenoszenie, kopanie dołów, między innymi jeszcze trafiło mi się, wyznaczili mnie na przetransportowanie zmarłych kolegów, było to w obozie szachtowym, przy obozie węgla. Wtedy to w tym okresie marca - kwietnia 1945 roku była bardzo duża umieralność. Z baraku gdzie była taka umieralnia podjechaliśmy wtedy takim wozem, na wóz nałożyło się wszystkie ciała jakie tam były, zwykle 8-10 na dzień taka była umieralność, nagie ciała, wóz ciągnięty był przez jeńców to był jeden przy dyszlu i 4-5 par orczykowych i to się ciągnęło na górkę i tam były wykopane doły i tam się zrzucało. Jak się zrzuciło wszystkich, ułożyło się ewentualnie, ktoś zaczął modlitwę i wróciliśmy do domu. Wtedy nawet nie wiem myśmy nie grzebali, czy ktoś inny grzebał, czyśmy zostawiali do rozszarpania przez wilki tego nie wiem, chyba, że dwa razy tylko brałem udział w takich okolicznościach. Następnie takiego różnego rodzaju prace jak wywożenie fekalia, co było do zrobienia to te polecenia trzeba było wykonać.

Data i miejsce nagrania	2005-06-01, Lublin
Rozmawiał/a	Krzysztof Jesionek
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"